



- **PROGRAM TV – 10**
- **Sochaczew w Żarnowcu – 3**
- **Z nożem na ojca – 8**
- **Gra w jajo – 11**
- **Rozmowa z Michael'em Douglasem – 12**



MIKOŁAJ W GIŻYCACH

Do naszej redakcji przysły dwie uczennice Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 w Sochaczewie informując, iż w ich szkole, w okresie przedświątecznym, była zorganizowana wystawa świątecznych stroików, połączona z ich sprzedażą. Uzyskane w ten sposób fundusze zostały przekazane na cele Domu Dziecka w Giżycach. Inicjatorką akcji była pani ROMANA KANIA. Nauczycielce i uczniom szkoły w imieniu dzieci z Giżyc dziękujemy.

Dziękujemy również: OLI KACZMAREK ze Szkoły Podstawowej nr 4, JAC-KOWI z klasy I c Szkoły Podstawowej nr 3, BARTKOWI FORTUNIE i tym wszystkim, którzy przekazali prezenty dla Domu Dziecka w Giżycach, a wolą pozostać anonimowi.

AKTUALNOŚCI



Dla malarzy i rzeźbiarzy

10 grudnia 1990 roku nastąpiło oficjalne otwarcie Galerii Sztuki Współczesnej w Sochaczewie.

Pomysł utworzenia galerii powstał dawno, jednak panujące wtedy warunki prawne nie pozwalały na zrealizowanie tej koncepcji.

– Istnieje w Sochaczewie kilka galerii, mają one jednak tę wadę, że są dodatkiem do innej działalności – mówi komisarz galerii **Janusz Pietrzak**. – Naszym założeniem było, aby placówka stanowiła całość. Zdajemy sobie sprawę, że taka instytucja, zwłaszcza w niewielkich miasteczkach nie ma zbyt dużych możliwości rozwoju. Jest zbyt mały krąg odbiorców. Ponadto musimy zachować pewien poziom ekspozycji, gdyż inaczej stalibyśmy się kolejną „galeryjką”. Będzie to trudne, ale liczymy na to, że dzięki wysokiemu ustawieniu poprzeczki podniesie się też poziom twórczości naszych artystów. Nie chcę przez to powiedzieć, że w tej chwili jest on niski, myślę jednak o stworzeniu motywacji do ciągłego rozwoju.

Do galerii swoje prace może wstawić każdy twórca, a jedynym kryterium jest jakość obrazu.

– Myślę, że najlepszą charakterystyką będzie motto, a brzmi ono: Rysunek nie jest fotografią, malarstwo nie jest rysunkiem – dodaje Janusz Pietrzak. Chyba w tym zdaniu zawarta jest cała idea.

Galeria Sztuki Współczesnej zamierza prowadzić aukcje obrazów oraz twórczości plastycznej. Pierwsza zaplanowana jest na maj lub czerwiec.

top

Potrzebne książki

O problemach Szkoły Podstawowej numer 6 pisaliśmy w roku ubiegłym. Obok uciążliwości lokalowych są również inne, których placówka ta nie jest w stanie sama przezwyciężyć.

Brakuje pomocy szkolnych, szczególnie lektur. I tu apel szkoły i naszej redakcji o przekazywanie do szkolnej biblioteki książek. Z góry za tę pomoc dziękujemy.

jasz

CO PO WYBORACH?

Biuro Miejskie Porozumienia Centrum w Sochaczewie i „Solidarność” Rolników Indywidualnych zapraszają wszystkich zainteresowanych na spotkanie pod roboczym tytułem „Co po wyborach prezydenckich”. **Celem spotkania jest nakreślenie kierunku działania tych organizacji i wszystkich sił z rejonu Sochaczewa popierających Lecha Wałęsę.**

W spotkaniu zapowiedzieli swój udział przedstawiciele władz krajowych Porozumienia Centrum.

Spotkanie odbędzie się **9 stycznia, w sali konferencyjnej Urzędu Miasta (I piętro) o godzinie 16⁰⁰**

Dziękujemy wszystkim osobom, organizacjom i instytucjom, które przysłały nam życzenia świąteczne i noworoczne. Dziękujemy za ciepłe słowa, postaramy się Was nie zawieść.

REDAKCJA

KTO JEST KIM

EWA ANDRZEJEWSKA – zamężna, córka Basia. Z wykształcenia jest prawnikiem. Od kwietnia pełni obowiązki kierownika Zakładowego Ośrodka Kultury „Chemitex” w Chodakowie. Interesuje się wszystkim tym, co ma związek ze sztuką. Marzy, aby jej dziecko wyrosło na mądrego człowieka. Chciałaby także, żeby burmistrz i Rada Miejska podjęła decyzję dotyczącą przekazania Ośrodka Kultury miastu.

MIECZYŚLAW NOWACKI – lat 58, żonaty, dwoje dzieci. Od 1974 roku jest dyrektorem Szkoły Muzycznej w Sochaczewie. Poprzednio pracował w Szkole Podstawowej numer 3, gdzie też był dyrektorem. Interesuje się ko-

lekcjonowaniem skrzypiec. Ponadto bardzo lubi czytać książki z gatunku literatury faktu. Marzy o tym, aby zbudować w Sochaczewie basen kryty z pełną infrastrukturą.

JÓZEF CHOCIAN – od 5 grudnia prezes PSS „Społem”, od 1968 roku pracuje w tej firmie. 43 lata, żonaty, córka Monika jest uczennicą VIII klasy, syn Robert uczy się w II klasie L.O. Interesuje się sportem, głównie piłką nożną, siatkówką, oraz boksem. W latach szkolnych trenował judo, jednak kontuzja uniemożliwiła mu dalsze uprawianie tej dyscypliny.

Marzy, aby płace w PSS zrównały się ze średnią krajową.

Z TYGODNIK
SAMORZĄDU LOKALNEGO
MIAMI
A sochaczewska

Redaguje ZESPÓŁ. Redaktor Naczelny – Janusz Szostak
Adres Redakcji i Biura Ogłoszeń: 96-500 Sochaczew ul. 1 Maja 12
tel. 220-79. Redakcja i biuro ogłoszeń czynne w dni powszednie od 9⁰⁰ do 16⁰⁰.
Wydawca: Urząd Miejski w Sochaczewie.
Druk Arsgraf, skład i łamanie: FAR.
Wszystkie materiały mile widziane.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz zmiany tytułów.
Zatrzeć ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Ceny ogłoszeń: drobne – 2 tys. zł za słowo, w ramce – 5 tys. zł za cm² ramki i 2 tys. zł za słowo.

Sochaczewski Energomontaż jest częścią ogromnego przedsiębiorstwa obejmującego swym zasięgiem cały kraj, a także znaczną część świata. Jego możliwości sprawiają, że wiele krajów korzysta z proponowanych usług.

– Możemy spokojnie patrzeć w przyszłość – mówi **Andrzej Grzymała**, dyrektor zakładu. – Już sama nazwa instytucji (Przedsiębiorstwo Montażu Elektrowni i Urządzeń Przemysłowych) daje gwarancję wieloletniego zapotrzebowania na nasze usługi. Wszędzie na świecie inwestuje się w budowę zakładów energetycznych. A my robimy to dobrze.

Sochaczewski Energomontaż stanowi zaplecze dla przedsiębiorstwa. To tu właśnie znajdują się wszystkie dzwigi samojezdne, tu też jest baza transportu. W chwili obecnej zakład

produkcją podobnych elementów, przede wszystkim dzięki temu, że był jednym z wykonawców budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Tu właśnie miały powstawać wszelkie rurociągi i linie przemysłowe ciepła. Stąd powstała konieczność stworzenia linii produkcyjnych o wysokim standardzie.

– W inwestycji żarnowieckiej znajdowaliśmy się na dziewiątym miejscu – wyjaśnia dyrektor zakładu. – Pierwsze miejsce było zarezerwowane dla montażu reaktora. Dzięki Żarnowcowi mogliśmy znacznie zmodernizować nasze linie. Była to inwestycja centralna, a więc koszty z tym związane nie spadały bezpośrednio na nas. Między innymi w jej ramach rozpoczęliśmy budowę przedszkola w Sochaczewie. Teraz będziemy musieli to kończyć z własnych funduszy.

współpracy. Sochaczew traktuje tę umowę jako kontrakt zaporowy, gdyż w przypadku zmniejszenia zapotrzebowania na wyroby na rynku krajowym, zwiększy tę produkcję. Wprawdzie nic nie wskazuje na zmniejszenie zamówień, ale przeczony zawsze ubezpieczony. Dlatego też trwają rozmowy z włoską firmą Flexider na temat wspólnej produkcji kompensatorów przesyłowych. W tym przypadku Energomontaż stałby się również monopolistą.

– W przypadku kompensatorów główny ciężar produkcyjny spoczy-

– Nasz majątek, albo inaczej, wartość środków trwałych (budynki, maszyny, sprzęt) ocenia się na około 330 mld. złotych – wyjaśnia Andrzej Grzymała. – Nie sądzę, aby ktoś był w stanie kupić taki zakład. Tym bardziej, że nie można go oddzielić od całego Energomontażu. Bez nas dla przykładu firma nie mogłaby istnieć. W tym przypadku należy chyba skorzystać z innych rozwiązań. Na przykład można stworzyć spółkę z jednoosobowym udziałem Skarbu Państwa. Tego typu zakłady nie mogą istnieć na zasadach w pełni demo-



disponuje najcięższym w Polsce sprzętem dźwigowym. Stąd trafiają one na wszystkie większe budowy prowadzone przez PMEiUP, są też wypożyczane przez inne firmy. Sochaczew jednym słowem stanowi zaplecze techniczne Energomontażu.

– Pomysł ten powstał w latach 60. – wyjaśnia Andrzej Grzymała. – To wtedy padł projekt, aby duże zakłady rozdzielać na mniejsze części i aby umiejscowić je na prowincji. W ten sposób w 1966 roku powstał w Sochaczewie Zakład Zaplecza.

Przymusowy monopol

Transport nie jest jedyną działalnością zakładu. Obok niej funkcjonują normalne linie produkcyjne, które ze względu na swą specyfikę, dają firmie komfort stabilizacji. Produkuje się tu bowiem nietypowe elementy rurociągów, wymagające wysokiego poziomu technologicznego. Między innymi powstają tu tzw. „tuki hamburskie”. W tym przypadku przedsiębiorstwo nie musi obawiać się żadnej konkurencji, ani ze strony spółek, ani większych zakładów produkcyjnych. Po prostu wymogi technologiczne są tak wysokie, że może je robić firma dysponująca linią produkcyjną o określonym poziomie oraz bezbłędnym odbiorze technicznym. Dodatkowym problemem jest miejsce magazynowania gotowych wyrobów. To wszystko posiada zakład w Sochaczewie, gdyż od wielu lat zajmuje się

Mogę jednak powiedzieć, że do końca tego roku (materiał był zbierany 13 grudnia 1990 – przyp. autora) miasto otrzyma od nas 150 mln. złotych.

Uczestnictwo w budowie elektrowni w Żarnowcu stworzyło dla sochaczewskiego Energomontażu szansę na znaczny rozwój. Rozpoczęto szereg inwestycji z nastawieniem na ten cel. Rozpoczęto budowę hali o powierzchni 10 000 m². do tego doszły koszty zakupu nowych linii technologicznych do nowej produkcji. Do momentu przerwania budowy Żarnowca rozbudowa Zakładu Zaplecza pochłonęła 6 mld. złotych.

Kłopotliwy spadek

Obecnie sytuacja przedstawia się tak, że nie możemy pozwolić sobie na pozostawienie niedokończonych prac – mówi Andrzej Grzymała. – Stracilibyśmy bowiem mnóstwo pieniędzy. Będziemy musieli je kontynuować, ale już na własny rachunek. Do tej pory zrobiono zaledwie 15% wszystkich robót, a więc około 85% będziemy musieli wziąć na siebie. Ja jednak wierzę, że energetyka jądrowa prędzej czy później musi się w Polsce pojawić. Być może trzeba wziąć inne wzory, ale alternatywy nie mamy.

Budowana hala zostanie w przyszłości wykorzystana do zwiększenia produkcji pojemników na odpadki dla Niemiec. Teraz Energomontaż robi ich niewiele i kontrahent chętnie widziałby poszerzenie

W STRONĘ ŻARNOWCA

TOMASZ POŁEĆ

wałby na oddziale w Koninie – dodaje Andrzej Grzymała. – My bylibyśmy w roli pilota całego przedsięwzięcia. Teraz obawiam się o nasz sprzęt. W panującym marazmie gospodarczym stoi on często bezużytecznie. Dlatego też taki nacisk kładziemy na rozbudowę zakładu.

Kontrakt z Niemcami pozwolił na wykorzystanie transportu towarowego. W koszty produkcji pojemników wliczony jest bowiem ich dowóz bezpośrednio do odbiorcy. Jest to o tyle ważne, że w sytuacji, kiedy pojawiło się mnóstwo prywatnych firm transportowych, mogłoby być trudno zabezpieczyć pracę dla kierowców.

Prywatyzacja

Proces prywatyzacji w przypadku dużych zakładów jest niezwykle skomplikowany. Tu nie można traktować poszczególnych oddziałów jako osobnej całości, ale też trudno zdecydować się na sprywatyzowanie całości firmy.

Energomontaż-Północ, mimo iż jest najmłodszym z trzech wielkich zakładów miasta, bardzo szybko stał się najpoważniejszym z nich. Być może zawdzięcza to swojej specyfice, w każdym razie trudno sobie w tej chwili wyobrazić Sochaczew bez tej firmy.

kratycznych. Tu trzeba dyrektora, który byłby menadżerem i który miałby – przy całkowitej odpowiedzialności – możliwości samodzielnego podejmowania decyzji.

Energomontaż-Północ jest firmą znaną na całym świecie. Z jej usług korzystano już w Iranie, Turcji, Grecji, Algierii, na Węgrzech, w RFN, a nawet na wyspach Owczych. Na każdej z tych budów byli pracownicy Zakładu Zaplecza z Sochaczewa. Jak do tej pory Energomontaż najślabiej odczuł zmiany gospodarcze. Zdecydowano się nawet na płacenie podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń, aby średnią płacę utrzymać na przyzwoitym poziomie.

– Czasami śmiejemy się, że nasza firma mogłaby z powodzeniem konkurować z Orbisem – dyrektor Andrzej Grzymała uśmiecha się. – Faktem jest, że większość naszych pracowników była już za granicą. Jak będzie dalej – trudno przewidzieć. Na zachodzie ceny nie rosną, u nas wszystko drożeje. Takie kontrakty przestają być opłacalne. Miejmy nadzieję, że to się wkrótce zmieni.

ŚCIEKI DO RZEKI

Rzeki w Sochaczewie mamy paskudne, paskudztwo wlewa się do nich ze wszystkich stron. Ładują swoją dawkę ścieków zakłady przemysłowe i właściciele prywatnych posesji. Kanałami, derkami płyną nieczystości.

Z niepokojem obserwujemy to co dzieje się na skarpie Bzury w okolicach Boryszewa, właściciele domów nie zważając na nic spuszczały nieczystości wprost do rzeki. 14 grudnia otrzymaliśmy kolejny sygnał od jednego z naszych Czytelników. Przyszedł do redakcji wzburzony: – W Kuznoci-

nie pan Nitek kopie kanał wprost do Bzury, będzie nim spuszczał ścieki.

– Gdzie to jest?
– W okolicach pałacu. Ten człowiek prowadzi pieczarkarnię i dom weselny. Niebawem popłyną ścieki. Już zakłada drewny, za kilka dni to zamaskuje. I nikt o tym się nie dowie. Takim przypadkiem trzeba przeciwdziałać.

Sądzymy, że ta sprawa nie zostanie pozostawiona sama sobie. I odpowiednie władze odwiedzą pana N.

JP

OŚRODEK

Zainteresowała nas tablica na parkingu w Żelazowej Woli, z której wynika iż plac ten podległy jest Gminnemu Ośrodkowi Sportu i Rekreacji w Sochaczewie. O istnieniu takiej placówki dowiedzieliśmy się po raz pierwszy. I nie kryjemy, iż fakt jej istnienia wywołał nasze zdziwie-

nie. Być może jest gdzieś ukryty basen, korty, boisko?

Nic z tych rzeczy. Jak się dowiedzieliśmy w Urzędzie Gminy w Sochaczewie ośrodek ze sportem nie ma nic wspólnego. A został powołany w celu utrzymania porządku wokół parku. Remont chodników, budowa parkingu,



wodociągu – to zasługa Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Ponadto zajmuje się on obsługą ruchu turystycznego w Żelazowej Woli. A może – do czasu, zanim

układanie płyt chodnikowych nie stanie się dyscypliną olimpijską – zmienić nazwę na bardziej odpowiadającą rzeczywistości?

JS

ROLNIKU POMÓŻ SOBIE

6



Wiosną 1982 roku powstała idea Fundacji Rolniczej jako formy wspomożenia przez Związek polskiego rolnictwa. Jej inicjatorami byli kardynałowie Glemp i Hoefner z RFN. Zadanie zorganizowania grupy ludzi otrzymał ksiądz Alojzy Orszulik. Nawiązano kontakt z rządem, opracowano statut i 10 podstawowych programów działania. Do wiosny 1986 roku nie zdołano jednak uzgodnić statutu i zasad działania Fundacji. Władze komunistyczne nie przejawiały zainteresowania tworzeniem instytucji poza swoją kontrolą. Prymas więc polecił przerwać rozmowy z władzą.

W 1987 roku kardynał Glemp powołał jednak Kościelny Komitet Rolniczy. Zdecydowały o tym dwie rzeczy: zmiany stosunków w kraju oraz pieniądze. USA przekazały na ręce KKR 10 milionów dolarów. Pozwoliło to rozpocząć normalną i przynoszącą efekty działalność. Wtedy powołano m.in. Fundację Wodną.

Dziś Kościelny Komitet Rolniczy składa się z 11 osób, pracowników nauki różnych dziedzin związanych z rolnictwem. Poza nadzorowaniem działania Fundacji wodnej KKR podejmuje rozmaite działania skierowane na aktywizację środowisk wiejskich. Między innymi Komitet otrzymał z EWG dewizy na budowę i wspomaganie szkół dla rolników. Jednym z głównych celów KKR jest stymulowanie i wspomaganie rozwoju wspólnot wiejskich oraz pobudzanie aktywności mieszkańców wsi w wielu dziedzinach życia.

Adres: Kościelny Komitet Rolniczy, 01-015 Warszawa, Skwer Kard. Wyszyńskiego 6, tel. 38-95-05, telex 817055.

Fundacja Dekabanów została założona w 1982 roku przy Wydziale Rolnictwa Uniwersytetu Brytyjskiej Kolumbii w Kanadzie. Jej cele to: wymiana doświadczeń i informacji na temat postępu i wprowadzania nowoczesnych technologii w rolnictwie. Fundacja ułatwia kontakty i wymianę doświadczeń między polskimi a amerykańskimi i kanadyjskimi naukowcami.

W najbliższym czasie Fundacja zamierza zorganizować cykl specjalnych warsztatów i kursów. Będą one dotyczyć problemów związanych z ekonomią rolnictwa, rynkiem rolnym, dystrybucją produktów rolnych, rozwojem małych farmerskich przedsiębiorstw.

Fundacji chodzi przede wszystkim o pomoc w rozwoju infrastruktury niezbędnej do przejścia od gospodarki scentralizowanej i nakazowej do gospodarki wolnorynkowej.

Adres: Dr V.C. Runeckles, Chairman Dekaban Foundation Committee Department of Plant Science V.B.C., Vancouver B.C. VGT 2A2

(ian)

Nasza stolica Warszawa ma wiele dzielnic. Znają je rdzenni warszawiacy i nie tylko. Każda z nich ma swoją oddzielną historię i tradycję. Kształtują i tworzą samoisotny lokalny patriotyzm miejsko – dzielnicowy. Zakorzenieni, starzy warszawiacy nie dadzą powiedzieć jednego słowa na niekorzyść swej dzielnicy, czy byłby to Czerniaków, Mokotów, Żoliborz, Wola, Ochota, Stłużewiec, Praga, Grochów czy nawet Targówek.

Czy my w Sochaczewie mamy równie silnie rozwinięty patriotyzm lokalny?

Pozytywna odpowiedź nie byłaby zbyt wiarygodna. Przyjrzyjmy się temu na jednym przykładzie.

Osiedle „Międzytorze” (jest to nazwa wymyślona przeze mnie – nie ma ono, chyba dotąd żadnej innej oficjalnej nazwy – myślę) jest czteroulicowym osiedlem. Znajdują się tu ulice: Marii Curie-Skłodowskiej, Willowa, Różana i Towarowa. Wciska się jakby między dwa tory: kolejki wąskotorowej i towarowego toru PKP, prowadzącego z Sochaczewa do Plecewic.

Ma swoją specyfikę, którą wyczuwa się spacerując uliczkami, lub po jego obrzeżach. Jest osiedlem wyciszonym i spokojnym. Może dlatego, iż jest nie duże i leży na obrzeżu miasta, choć blisko jego centrum.

Spacer wydeptaną przydrożną ścieżką, biegnącą wzdłuż całego Osiedla należałoby do najprzyjemniejszych, gdyby nie bardzo nieprzyjemne...

Otóż mieszkańcy Osiedla, właściciele domów nie wiedzą, co zrobić z popiołem i odpadami po spalaniu węgla. W sposób



BAŁAGAN NA MIĘDZYTORZU

skryty wysypują odpady do rowu, oddzielającego towarowy tor PKP od osiedla.

Myślę, że wiedzą iż jest to niedozwolone i karalne. Jak dotąd jednak proceder ten jest tu masowo uprawiany. Miasto nasze ma przecież instytucję, która dysponuje wyspecjalizowanym zakładem wywozu śmieci, oczywiście za ustaloną opłatą. Właściciele

budynków muszą ponosić koszty utrzymywania czystości wokół swoich domów.

Ponieważ ten stan rzeczy wydaje mi się niedopuszczalny zabieram w tej sprawie głos. Chciałbym aby dotarł on do wszystkich mieszkańców osiedla.

Musimy dążyć, by miasto nasze stawało się coraz piękniejsze i czystsze. Wszystkim nam powin-

no na tym zależeć. Myślę, że następne apele w tej sprawie nie będą już potrzebne.

Osiedle to, jak i inne dzielnice, z pewnością ma swój lokalny samorząd mieszkańców. Osiedle to jest pod opieką kogoś z policji. Na pewno nie należy do przyjemności pisać na ten temat niżej podpisanemu.

EUGENIUSZ KACPRZAK

PRYZYSTANEK NA ŻĄDANIE

Każdego dnia otrzymujemy wiele telefonów od naszych Czytelników. Wiele z nich dotyczy bezpośrednio kształtu i poziomu naszego tygodnika. Przeważają opinie pozytywne. Dziękujemy.

Otrzymujemy również sygnały w sprawach ważnych dla mieszkańców Sochaczewa i sąsiednich gmin. W poniedziałek 13 grudnia dzwoni Czytelnik: – W Malesinie był przystanek MZK, po jakimś czasie go zlikwidowano. Na skutek interwencji mieszkańców przystanek został przywrócony,

jednak w innym miejscu. Trudno, ważne że jest. Mieszkańcy nie mogą jednak pogodzić się z faktem, iż przystanek na żądanie ma ograniczony czas funkcjonowania od godziny 6⁰⁰ do 18⁰⁰. Po tej godzinie żaden autobus na nim się nie zatrzyma. Jest autobus o 18¹⁴ i on się nie zatrzymuje. Kierowca twierdzi, że jest w zgodzie z przepisami. Może i jest, ale mnie się wydaje, że to MZK jest dla pasażerów, a nie odwrotnie.

I my tak myślimy.

J.S.

MAKULATURA

Wielu z nas uważa, że prawdziwe urynkowanie i zmiana systemu nastąpi dopiero wtedy, gdy zdołamy uporać się z problemem skupu butelek, makulatury itp. „skarbów” zalegających w naszych piwnicach. Z informacji uzyskanych od **Tadeusza Lenczeskiego** kierownika Oddziału Skupu Surowców Wtórnych w Sochaczewie dowiadujemy się, że przedsiębiorstwo od 1 stycznia będzie prowadzić skup opakowań szklanych. Zamierza też otworzyć sieć punktów na terenie miasta. Dlatego za naszym pośrednictwem zwraca się do mieszkańców miasta z informacją, iż w zamian za udostępnienie placu na punkt

skupu dostarczy kontener oraz podpisze umowę agencyjną.

Do tej pory ze względów finansowych było to niemożliwe. Papierniom bardziej opłacało się sprowadzać makulaturę z zagranicy niż kupować w kraju. Po zaostrożeniu przepisów celnych zmuszone są do szukania jej na terenie kraju.

W chwili obecnej oddział w Sochaczewie jest w stanie skupić dowolną ilość makulatury, złomu, odpadów włókienniczych, tworzyw sztucznych i opon. Miejmy nadzieję, że w naszych piwnicach i komórkach po 1 stycznia zrobi się o wiele luźniej.

szot

Mijała połowa Września 1939 roku kiedy w domu sołtysa w Janówku, Lucjana Kacprzaka pojawił się wysokiej rangi oficer i uprzedził go, że na tym terenie szykuje się wielki bój i trzeba się na to przygotować. Walki nad Bzurą już trwały. Coraz więcej poległych, coraz mniej nadziei. Po wizycie oficera sołtys poszedł do dworu w Tułowicach, żeby się narażać ale tam służba dworska, w panice, odsyłała różnych przybyszów do sołtysa w Janówku. – On wam najlepiej wszystko wytłumaczy.

Lucjan Kacprzak był wówczas mężczyzną około czterdziestki – podoficerem, podlegającym mobilizacji. Jednak jako sołtys dostał odroczenie na 91 dni.

– Choć nie przyszło mi wtedy założyć munduru – mówił – czułem

– Czym pisałem? Farbą albo kredkami, na tabliczkach drewnianych, metalowych, jakie były.

Chodził niczym rzetelny gospodarz i zbierał snopy z dziejowego żniwa. Ciało ludzkie jest ciężkie i odporne, a ślady wojennego przemiatu wstrząsające. Jak się znieczulić, a nie zubożnąć?

Lucjan Kacprzak mówił: – Ja miałem mocne nerwy.

Gdy utrudzony grabarz wracał do domu, śpiewał sobie „Boże coś

Był luty 1941 roku gdy postanowił założyć wraz z mieszkańcami Janowa, Janówka, Brochowa jeden wspólny cmentarz dla wszystkich żołnierzy. Pochował na nim ponad 1500 żołnierzy. Z dokumentów znalezionych przy nich, ze spostrzeżeń i zapisków sporządził księgę poległych, która przetrwała okupację, a obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą w Sochaczewie. Stwierdzenie, równym pismem wypisane

łem jeden z nich i razem z odnalezionym medalikiem Matki Bożej odesłałem krewnym do Warszawy.

Kto odtworzył te spotkania z rodzinami, które w rozpaczliwych poszukiwaniach najbliższych trafiają wreszcie na ich grób! Rozmawiają z człowiekiem, kojarzącym ich podobieństwo z poległymi, pamiętającym rysy, wygląd tamtych, bo i tak się zdarzało.

Matka jednego z poległych żołnierzy Zofia Cywińska, która dzięki Lucjanowi Kacprzakowi odnalazła grób jedynego syna pisze, potwierdzam wzruszający list z podziękowaniem dla Kacprzaka i dla całej wsi.

(...) O cześć! Wam obrońcy naszej Polski.

KRONIKARZ



obowiązek żołnierski. Przez całą noc z 17 na 18 września nie zmrzyłem oka, tylko przeprowadzałem żołnierzy z rozbitych oddziałów do Puszczy Kampinoskiej, przejsiem między Myszorami, a wsią Wilcze Tułowskie. 18 września do Janówka wkroczyli Niemcy. Ich widok coś we mnie poruszył. Tak jak innym ludziom ze wsi, kazali mi przejść przed tyralierą, odsłonić piersi. Zdarli czapkę z głowy. Pomyślałem, sprawdzają czy włosy nie obcięte. Szukają żołnierzy.

Nazajutrz nocą zgłosiło się do sołtysowego domu 17 polskich żołnierzy. Dał im nocleg nie myśląc o konsekwencjach, gdyby się o tym dowiedzieli Niemcy. Wspólnie z sąsiadami zorganizował cywilne ubrania, w których już bezpieczniej mogli wyruszyć w drogę. Upięknęło kilka dni, gdy wezwał go tymczasowy niemiecki wójt, rozkazując ściągnąć z pola bitwy poległych niemieckich żołnierzy i pochować ich na wydzielonym cmentarzu w Trojanowie. Pogrzebać Polaków kazało mu tylko jego własne sumienie. Chowali w polu tam, gdzie kto upadł, bez trumien wprost do ziemi. W Janowie i okolicznych wsiach miejscowa ludność wykopała ponad 60 grobów. Na każdym stanął krzyż z napisem: „Poległ na polu chwały”.

ŻOŁNIERSKIEJ ŚMIERCI

Polskę” i może myślał o tym, że Polska wyznacza ludziom różne obowiązki. Czasem zgłaszały się rodziny poległych aby zabrać ciała bliskich. Ze Skierniewic na przykład przyjechała pani Srokowa po męża. Z Poznania – pan Nyka po syna. Było ważne, żeby zgromadzić o poległych jak najwięcej danych. Lucjan Kacprzak wszystko zapisywał i prosił innych sołtysów żeby robili to samo. Wysyłał listy do rodzin zabitych, do kolegów, do instytucji. Niekiedy polscy żołnierze chronili się w jakiejś chłopskiej stodole, a Niemcy ją podpalali. Ciało już było zwęglone, dokumenty zamienione w popiół i wtedy trzeba było odszukać „medalik” – znak tożsamości żołnierza. W skrzyni na strychu przechowywał listy poległych, dokumenty, znaki tożsamości.

imiona i nazwiska, daty urodzenia, stopnie wojskowe i miejsce pierwszego pochówku.

Potem sołtys z własnych pieniędzy zakupił 1200 pocztówek i na każdej z nich zawiadamiał, że zwłoki takiego a takiego żołnierza, poległego wtedy i wtedy leżą w tym i tym miejscu. Pocztówki te wysyłał do rodzin, starając się przekazać wiadomość komu tylko mógł. Informacje przesyłał również do Czerwonego Krzyża.

– Jednym z zabitych wojskowych, którego przewieziono z Tułowic – wspominał Lucjan Kacprzak – jak się później okazało był generał Stanisław Grzmot – Skotnicki. Nie od razu udało się go rozpoznać. Po odchyleniu płaszcza żołnierskiego, zobaczyłem mundur oficerski z naramiennikami generalskimi. Oderwa-

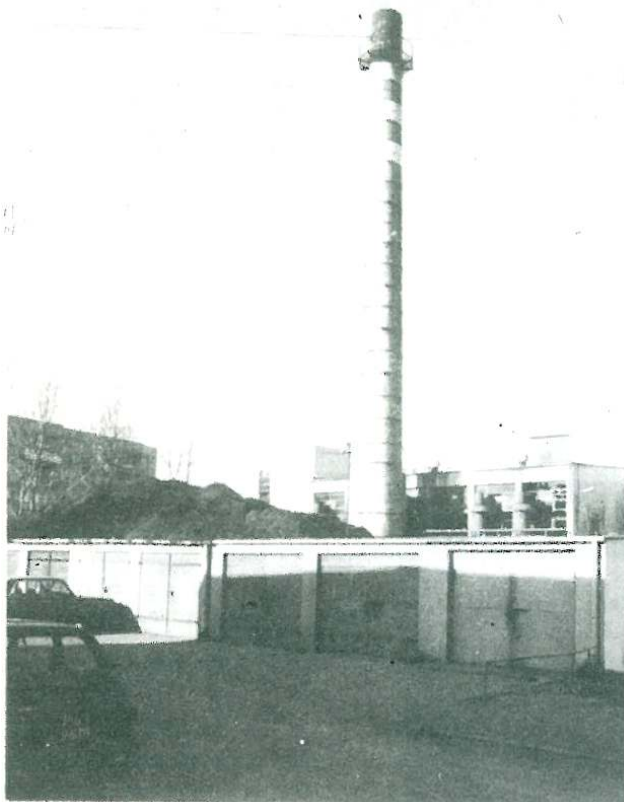
O cześć!
Za Wasze przysługi synom naszym dane
O dzięki Wam Janówka, Brochowa synowie (...)
Za Waszą pracę i za te mogiły
Na których są hełmy, w które kule biły.

Kiedy w 1952 roku władze zarządziły ekshumację cmentarza w Janówku znów korzystano z zapisu Lucjana Kacprzaka. On sam jeszcze raz słał do rodzin wiadomość o tym, że będzie ekshumacja. Ciała zidentyfikowanych żołnierzy leżą teraz na warszawskich Powązkach, a nieznanych – we wspólnej mogile na cmentarzu w Trojanowie, dzielnicy Sochaczewa.

Lucjan Kacprzak zmarł w styczniu 1989 roku. Oddał swym wrażliwym sercem należny hołd tym, którzy wierni przysiędze, polegali nad Bzurą. Człowiek wielkiego czynu i patriotą, który z taką czcią i poświęceniem ocalił od zapomnienia imiona bohaterów Września.

– Twarz Bosego też pamiętam... Srokę, Dylągę, Nyka... Mnie się zdaje, że oni tam stoją, za płotem, w tej mgle, a ja między nimi.

Tekst i zdjęcie:
MACIEJ WOJEWODA



SPEC-jaliści OD ZIMNA

Za oknem zacina śnieg, mglisto i szaro. W sochaczewskiej wartowni Służby Ochrony Kolei zwykły dzień służby. Ciasno tu i obskurnie. Dwa niewielkie pokoiki służą kilkunastu ludziom. Nie ma się jak obrócić. Wszyscy sokiści naraz by się tu nie zmieścili. Zresztą to się nie zdarza. Jedyne na odprawach jest tu tłoczno. Ale wówczas, gdy sprawdza się broń w tej ciasnocie można zobaczyć śmierć. Warunki lokalowe dopuszczają jej obecność.

Zwykły dzień służby, sokiści są w terenie. Niewielka garstka osób zabezpiecza odcinek od Gołębek do przejazdu w Zakrzewie. Jest to jedyna wartownia SOK na trasie z Warszawy do Łowicza. Na samym odcinku obstawianym przez sochaczewskich sokistów powinno być co najmniej 5 wartowni.

– Brakuje też ludzi – wyjaśnia koment wartowni **Kazimierz Chądzyński** – gdyby było nas pięćdziesięciu to odcinek można by zabezpieczyć dobrze.

Z tym zabezpieczeniem nie jest najgorzej, bo gdy pytam o włamania do wagonów, to słyszę, że ich nie ma.

– Na razie jest spokojnie. Na kolei można czuć się bezpiecznie.

Największy problem to kradzieże soczewek z semaforów: – Kradną młodzi ludzie, jak się domyślamy z przeznaczeniem do sprzętu dyskotekowego. Jakże to może mieć skutki łatwo przewidzieć. W każdej chwili może dojść do tragedii. Bezmyślność złodziei jest zadziwiająca.

„Dyskotekowcy” działają głównie na odcinku Szymanów – Piasecznica. I pomimo, iż urządzano już kilka zasadzek nie udało się ująć sprawców. Nie sposób pod każdym semaforem postawić sokistę. A pracy jest wiele, konwoje, kontrole, ochrona obiektów kolejowych, utrzymanie porządku...

Wiele problemów dostarczają osoby, jak to się fachowo nazywa „włóczęgę się po torach”, czyli ci wszyscy, którzy przechodzą przez tory w miejscach do tego nie wyznaczonych.

Najwięcej tego typu przypadków zdarza się pod sochaczewskim wiaduktem oraz na

stacji w Szymanowie, gdzie wielu pasażerów wysiada z pociągu wprost na tory.

– Ludzie sami wychodzą śmierci na przeciw. Tak było na przejeździe przy ulicy Bojowników. Kierowca malucha sam podniósł rogatkę. Wjechał na tory w momencie, gdy nadjeżdżał pociąg pośpieszny. Ze śmiercią minął się o metr. Gdy zatrzymał go funkcjonariusz był szczęśliwy płacąc sto tysięcy mandatu. Na szczęście w Sochaczewie nie było w ostatnim okresie poważniejszych wypadków. Jest spokojnie.

Jednak i spokój bywa zmałowany: – Był meldunek z Łowicza, że dokonano tam włamania do mieszkania, kradnąc wiele

wartościowych przedmiotów, wśród nich dywan. Zachodziło podejrzenie, że sprawcy jadą pociągiem do Warszawy. Poznaliśmy ich właśnie po dywanie.

Zwykły dzień służby na torach. Zarobki tu są niewielkie, średnio 700 tysięcy złotych. Pomimo tego chętnych do pracy nie brakuje: – Niestety Ministerstwo Komunikacji, któremu podlegamy ma ograniczoną ilość etatów. Musimy sobie jakoś radzić w tym stanie osobowym.

Na dworze zimno, śnieg przeszedł w deszcz. Trzeba wyjść na tory. Służba.

JANUSZ SZOSTAK

WARTOWNIA

Niebezpieczeństwo stwarzają „dyskotekowcy”



Brak ciepłej wody denerwuje wszystkich. Odkręcając kurek oczekujemy, że popłynie z niego wrzątek, a tymczasem cieknie letnia woda. Podobnie rzecz ma się z kaloryferami: wieczorem można w mieszkaniu chodzić w podkoszulku, rano natomiast trzeba ubierać kożuch. Dlatego też wiele osób ma poważne obawy, jak to będzie kiedy chwycą mrozy.

– Węgla mamy co najmniej na dwa tygodnie – mówi **Zbigniew Starzyński**, kierownik Zakładu Energetyki Ciepłej w Sochaczewie. – W tej chwili czekamy na dostawę wcześniej zamówionego. Pojawiają się natomiast kłopoty z centralną dystrybucją węgla. Powstają opóźnienia w dostawach. My jednak przewidujemy takie rzeczy i zawsze mamy pewien zapas, przynajmniej na kilka tygodni.

Wygląda więc na to, że węgla nie zabraknie. Sprawność kotłowni na razie nie wzbudza niepokoju, nie brakuje też ludzi. Skąd więc biorą się różnice w temperaturze kaloryferów?

– Te sprawy zależą od rzetelności palaczy – dodaje Starzyński. – W zasadzie nie powinno być żadnych różnic temperatury. Zdarza się jednak, że palacze wykorzystują noc do odpoczynku i rozpalając pod kotłem wieczorem, dosypują węgiel dopiero rano.

Przez całą dobę działa telefon dyżurny, pod którym można zgłaszać podobne przypadki – 225-64.

Osobny problem to stan techniczny kotłowni osiedlowych. Małe, osiedlowe ciepłownie były zaplanowane na okres pięciu lat. Pracują do tej pory i nic nie wskazuje na to, żeby w najbliższym czasie cokolwiek udało się zmienić. Budowa dużej ciepłowni przekracza obecnie możliwości miasta. Stare natomiast nie spełniają wymogów ekologicznych.

– Aby zmniejszyć emisję szkodliwych substancji kupujemy tylko węgiel II gatunku – wyjaśnia Zbigniew Starzyński.

Jest to korzystne z kilku względów: jest on bardziej kaloryczny, daje mniej zanieczyszczeń.

Zakład Energetyki Ciepłej obsługuje cały Sochaczew. Dysponuje 14 kotłowniami. Jak długo uda się je utrzymać w ruchu trudno przewidzieć. Na razie wszystko funkcjonuje nieźle, choć można by na ten temat dyskutować. Żeby więc było ciepło w domu musimy sami pilnować palaczy. Tylko kto nam wtedy będzie za to płacił?

typ



„Piszę do Redakcji, gdyż oburza mnie fakt prezentowania w rubryce „Kto jest kim” pewnych osób o niezbyt czystej przeszłości. Takich sylwetek było kilka, ale najbardziej zdenerwowała mnie notatka o Miroslawie Szczepanowskim. Dlaczego nie podaliście, że ten pan był sekretarzem PZPR i jako taki ma na swoim koncie wiele mało chlubnych dokonań. Również w pierwszym numerze tygodnika przedstawiliście stosunek tego pana do religii, jakże odmienny od tego jaki prezentował nie tak dawno temu.

Radzę Wam, abyście bardziej ostrożnie dobierali sylwetki do tej rubryki i przedstawiali ich wszystkie dokonania (...) Proszę nie podawać mojego nazwiska, gdyż moje dziecko uczy się w szkole kierowanej przez pana Szczepanowskiego.”

W.S.

Od redakcji: Podobnych sygnałów od Czytelników otrzymaliśmy więcej. Dotyczą one nie tylko pana Miroslawa Szczepanowskiego. Wyjaśniamy, że nie zajmujemy się badaniem przeszłości naszych rozmówców. W rubryce „Kto jest kim” podajemy jedynie te informacje, które otrzymujemy od osób które z nami rozmawiają. Takie są zasady tej rubryki.

CAŁYM ŻYCIEM BOGU I POLSCE

W dniach 6–9 XII br. odbył się w Bydgoszczy XXVIII Zjazd ZHP. W tak ważnym wydarzeniu nie mogło zabraknąć sochaczewian, którzy brali udział w zjeździe w osobach: harcmistrza Krzysztofa Wasilewskiego (Komendanta Hufca Sochaczew) oraz delegatów: podharcmistrza Pawła Rozdźstwieńskiego oraz niżej podpisanego.

Zjazd ten na pewno różnił się od poprzednich. Po raz pierwszy brała w nim udział tak liczna delegacja harcerzy starszych w wieku 16–25 lat co sprawiło, iż na sali obrad zawsze panował humor i wesoła harcerska piosenka. Po raz pierwszy też od wielu lat uczestniczyli w nim goście ze Światowego Biura Skautów i Skautek. Swą obecnością zaszczylili nas również członkowie rządu, przedstawiciele harcerstwa alternatywnego, ZHP poza granicami kraju, oraz organizacji skautowych z RFN, Szwecji, Francji, a nawet Rosji (!). O wielkości tego zjazdu nie zadecydował jednak ani nastrój obrad, ani znakomici goście, lecz jego wyniki. Dokonano pewnego podsumowania dotychczasowej działalności, czego efektem jest udzielenie absolutorium byłym władzom Związku, oraz ustosunkowanie się do historii harcerstwa (co zostało przyjęte z uznaniem nawet przez największych antagonistów). Ważniejszym, myślę, osiągnięciem było przyjęcie nowego programu. Przyjęto również nowy statut z w pełni demokratyczną strukturą związku, współczesną deklaracją ideową, oraz nowym prawem i przyrzeczeniem, w którym po dziesięciu latach zmagania na powrót pojawił się Bóg.

Tak więc korzystając z doświadczeń całego osiemnastolecia ruchu harcerskiego powrócono do przedwojennych korzeni, zapewniając jednak otwartość światopoglądową i tolerancję religijną.

Nowinką na Zjeździe była obecność kapelanów harcerskich, oraz ułanów z Inspektoratu Kawalerii Harcerskiej, którego jeden z 14 oddziałów (i tu uwaga!) działa w Sochaczewie przy 24 Środowiskowej Drużynie Harcerskiej.

Zjazd w moim przekonaniu zakończył się sukcesem, czego potwierdzeniem są ciepłe słowa Komisarza Europejskiego Światowej Organizacji Ruchu Skautowego – Dominique Bernarda:

„(...) Nasze serce jest z wami. Nie będziemy szczędzić wysiłków dla odrodzenia Skautingu Polskiego. Pozwólcie sobie pomóc...”

Z harcerskim pozdrowieniem

CZUWAJ!

Tomasz Nowak

z 24 Środowiskowej Drużyny Harcerskiej

ZŁODZIEJ W SKLEPIE

W ostatnim okresie nasiliły się włamania do sklepów. Tylko w ciągu dwóch tygodni dokonano 12 włamań do placówek PSS „Społem”. Między innymi z „Samu” przy ulicy Pokoju skradziono towar o łącznej wartości ponad 30 mln złotych.

– Ponosimy straty nie tylko z powodu skradzionych towarów – mówi wiceprezes PSS **Jerzy Owczarek** – Włamania powodują, iż trzeba przeprowadzić inwentaryzację towarów. Placówki są zamknięte, co ma wpływ na obniżenie obrotów. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Powiatowa Rada Narodowa podjęła uchwałę, która zmusiła nas do zdjęcia krat z placówek handlowych. Motywowano to tym, że kraty psują estetykę miasta. Teraz będziemy musieli wrócić do krat i sygnalizacji alarmowej. Mamy nadzieję, że powstrzyma to włamywaczy.

jasz

NA BANI

Rzecz miała miejsce w Młodzieszynie. Do miejscowego posterunku zgłosił się mężczyzna, którego okradziono. Na miejsce zdarzenia radiowozem udało się dwóch funkcjonariuszy i poszkodowany. Nie dojechali. Po drodze uwagę policjantów zwrócił jadący zygżakiem ciągnik. Nie ulegało wątpliwości, iż prowadzący go jest „na bani”.

Policjanci zaproponowali kierowcy dmuchnięcie w próbie trzeźwości.

– W balona mnie nie zrobicie.

– Nie, to nie. Jedziemy na badanie krwi.

Na to zatrzymany również nie miał ochoty. W związku z tym próbował wyjść z opresji sposobem starym jak świat. Podsunął policjantom 500 tysięcy złotych. Widząc, że to na nich nie działa zaproponował jeszcze milion. Skończyło się to dla niego fatalnie. Nie dość, że trafił przed kolegium za jazdę po pijanemu, to jeszcze znalazł się w sądzie oskarżony o próbę przekupstwa. Sąd uznał go winnym i skazał na 1,5 roku pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata, zasądzone także grzywnę w wysokości 800 tysięcy złotych i przepadek 500 tysięcy złotych, które proponował policjantom.

leo



ŁAPAĆ CZY STRASZYĆ?

Rosnąca liczba przestępstw sprawia, że szukamy skutecznych środków zabezpieczających przed włamaniami czy napadami. Jak do tej pory jednym z nich był dobry pies, ostatnio zaś pojawiły się różnego rodzaju pojemniki z gazem i pistolety gazowe. Te przyrządy są skuteczne jedynie w przypadku bezpośredniego kontaktu. Co jednak zrobić jeśli chcemy zabezpieczyć swoje mieszkanie, lub samochód. Trudno przecież pilnować tych rzeczy przez 24 godziny na dobę.

– Ponieważ złodzieje zaczęli stosować teraz coraz bardziej skomplikowane metody działania, trzeba znaleźć sposoby, aby im przeciwdziałać – mówi nadkomisarz **Krzysztof Gawroński**, naczelnik wydziału operacyjno-rozpoznawczego. Zaczniemy może od nowinki na naszym rynku. Chodzi o specjalny sposób znakowania wartościowych przedmiotów. Znaki takie są niewidoczne gołym okiem, a można je odczytać jedynie przy użyciu specjalnego oświetlenia. Przestępca nie wie, że przedmiot przez niego skradziony jest znaczone, a to w momencie ujęcia pozwala na szybkie zidentyfikowanie właściciela. Poza tym są też na naszym rynku specjalne systemy ochrony mieszkań i obiektów. Działają one w ten sposób, że złodziej po przekroczeniu bariery ochronnej zostaje sfotografowany, a jednocześnie automatycznie uruchamia się syrena alarmowa. Tym samym wiadomo, że w pomieszczeniu znajduje się ktoś niepowołany. Polecam też stosowanie systemów zabezpieczających samochody. Wprawdzie krążą różne opinie o tych urządzeniach, ale są one dosyć skuteczne. Chciałbym też zaapelować do właścicieli sklepów, aby przywiązywali większą uwagę do zabezpieczania swoich placówek. Nie prowokujemy złodziei. Nie raz widziałem wystawy zastawione wartościowymi przedmiotami prawie wcale nie zabezpieczone. To nie są znowu duże koszty, a można dzięki temu uniknąć strat.

Czytelnicy zainteresowani specjalnym znakowaniem przedmiotów mogą się w tej sprawie kontaktować z nadkomisarzem **Krzysztofem Gawrońskim** tel. 222-17 wew. 223.

top

Małżeństwo P. trudno by zaliczyć do udanych. Wieczne kłótnie i awantury składały się na obraz ich życia. Co w końcu doprowadziło do rozwodu. Drogi państwa P. jednak się nie rozeszły, nadal mieszkali pod wspólnym dachem, w mieszkaniu jakie Eugeniusz P. otrzymał z „Chemitexu”. Scysje nie ustały, wprost przeciwnie natężyły się. Po czyjej stronie była wina dziś trudno ustalić. Faktem jest natomiast, iż w stosunku do pana P. było prowadzone postępowanie karne o znęcanie się nad rodziną.

Po rozwodzie powodem awantur stało się mieszkanie. Była żona wspierana przez dwie córki pragnęła pozbyć się z domu eks-małżonka. On starając się unikać prowokacji szukał wyjścia z sytuacji. Rozwiązaniem byłoby zamienienie mieszkania na dwa mniejsze i z takim wnioskiem wystąpił do zakładu pracy. Żona takiej operacji była przeciwna. Chciała zachować obecne mieszkanie, bez byłego męża. Zakład jednak poszedł na sugestie Eugeniusza P. i eksmisję

ŻYCIE RODZINNE

Córka groziła ojcu śmiercią

orzeczono, pozostała jedynie kwestia jej wykonania.

Częstym gościem w domu państwa P. był 21-letni Jan N. kręcący się wokół ich córki 18-letniej Joanny P. Z kandydatem na zięcia Eugeniusz P. nie żył w najlepszej komitywie. Zdarzyło się w 1988 roku, że Jan N. wybił ojcu narzeczonej cztery zęby. Miało to miejsce w mieszkaniu Eugeniusza P., którego znajomi córki straszali systematycznie.

1 października tego roku pan Eugeniusz wrócił po pracy do domu. W mieszkaniu zastał córkę Joannę w towarzystwie nieodłącznego Jana N., jego kolegi i dwóch dziewcząt. Zabawa trwała w najlepsze, wódka

się lała, bluzgi leciały w przestrzeń, jak to balanga.

Radość młodych ludzi nie udzieliła się Eugeniuszowi P. Mężczyzna próbował zwrócić biesiadnikom uwagę, iż zachowują się nazbyt głośnie. Stwierdzenie to spotkało się z ostrym sprzeciwem Jana N.: – Jak to stary dziadu, bawić już się nie można – absztyfikant córki gospodarza poderwał się zza stołu. Szarpanina, bicie Eugeniusza P. Ale i tego było za mało młodzieńcowi. Oznajmił bowiem, że idzie do kuchni po nóż, aby zabić gospodarza. I poszedł. W tym czasie Eugeniusz P. ukrył się w sąsiednim pokoju. Rozszalały młodzieniec forsuje drzwi, krzyczy że zabije. Widząc zamieszanie mieszkanie opuszcza kole-

ga Jana N. i dwie dziewczyny. Awantura trwa. Młodzieniec forsuje drzwi i krzycząc, że zabije rzuca się na pę P. W ręku Jan N. ma nóż. Następnie pościg za ofiarą, któremu spokojnie przygląda się Joanna P. Nie interweniuje nawet wówczas gdy Jan N. zadaje jej ojcu ciosy nożem. Gdy zakrwawiony mężczyzna leżał na podłodze napastnik opuścił mieszkanie.

Wówczas córka zwróciła się do ojca w te słowa: – Słuchaj stary ch..., jeśli nie pójdziesz do sądu i nie zrezygnujesz z mieszkania, to wcześniej czy później łeb ci urznę.

Eugeniusz P. nie poszedł do sądu, w stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. Żyje.

Jan N. stanął przed sądem pod zarzutem usiłowania zabójstwa. Na ławie oskarżonych znalazła się również Joanna P., która odpowiada z art. 166 KK, czyli pod zarzutem gróźb karalnych, grożąc swojemu ojcu pozbawieniem życia przez inne osoby. Sprawa trwa.

jasz

**OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
SUROWCÓW WTÓRNYCH**

„WTÓRPOL”

ul. Chłodna 52/54, 00-872 Warszawa

nawiąże współpracę z indywidualnymi przewoźnikami, gospodarzami domów, osobami posiadającymi własne posesje na obwoźny lub stacjonarny punkt skupu i sprzedaży.

Przedmiotem skupu jest złom, zużytki włókiennicze, makulatura, natomiast oferujemy do sprzedaży artykuły papiernicze (papier toaletowy, zeszyty) oraz wyroby ceramiczne.

Informacji udziela dział handlowy – tel. 24-33-78 oraz Sochaczew tel. 225-27 (ZS-28)

KLUB BIZNESMENA

Jak informowaliśmy w numerze 5
w naszym mieście powstanie niebawem

KLUB ZRZESZAJĄCY LUDZI BIZNESU

Zebranie założycielskie odbędzie się **11 stycznia**
i do tego czasu czekamy na zgłoszenia ewentual-
nych członków.

Do klubu należeć mogą dyrektorzy i prezesi
jednostek gospodarki uspołecznionej, spółek,
spółdzielni, prywatnych przedsiębiorstw. Klub
będzie funkcjonował na zasadach zbliżonych do
klubów środowisk twórczych, czy angielskich
pubów.

Zainteresowane osoby prosimy o jak najszybszy
kontakt z redakcją, telefon **220-79**.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dysponuję lokalem na usługi krawieckie lub inne.
Adres: Al. 600-lecia 94.

(ZS-27)

☆

Sprzedam polską gitarę elektryczną. Wiadomość w re-
dakcji

☆

Usługi reklamowe, promocje, organizacja koncertów, im-
prez okolicznościowych. Wiadomość w redakcji.

☆

Poszukujemy osób zainteresowanych kolportażem tygod-
nika „Ziemia Sochaczewska”. Wiadomość w redakcji.

☆

Sprzedam dom z placem w centrum miasta. Wiadomość
w redakcji.

ANKIETA

Chcielibyśmy, aby nasz tygodnik był pismem wszystkich, którzy nas czytają. Pragniemy, aby również Państwo brali udział we współredagowaniu „Ziemi Sochaczewskiej”. Z wieloma spośród Czytelników mamy kontakt, nie sposób jednak poznać opinii wszystkich na temat pisma. W związku z tym postanowiliśmy zwrócić się do państwa z pytaniami, na które odpowiedzi pomogą nam redagować tygodnik zgodnie z Państwa oczekiwaniami. Wśród osób, które wezmą udział w ankiecie zostaną rozlosowane cenne nagrody. Po wypełnieniu – ankietę należy nadsyłać w ciągu 14 dni od daty ukazania się tego numeru. Nasz adres: **Redakcja Tygodnika „Ziemia Sochaczewska”, 96-500 Sochaczew, ul. 1 Maja 12.**

1. Co według Pana (Pani) należałoby zmienić w naszym tygodniku

2. Czy obecna formuła tygodnika odpowiada Panu (Pani)

3. Jakie teksty czyta Pan (Pani) najchętniej, jeśli to możliwe prosimy
o podanie tytułów, tematyki

4. Jakim problemom należałoby poświęcić więcej miejsca

5. Z czego należałoby zrezygnować

6. Czy widzą Państwo potrzebę rozwinięcia spraw związanych
z działalnością samorządu terytorialnego

7. Czy potrzebny jest program TV

8. Czy pismo powinno ukazywać się rzadziej niż raz w tygodniu, jeśli tak, to
dlaczego

9. Autor najchętniej czytany

10. Inne uwagi

11. Wiek

12. Płeć

13. Wykształcenie

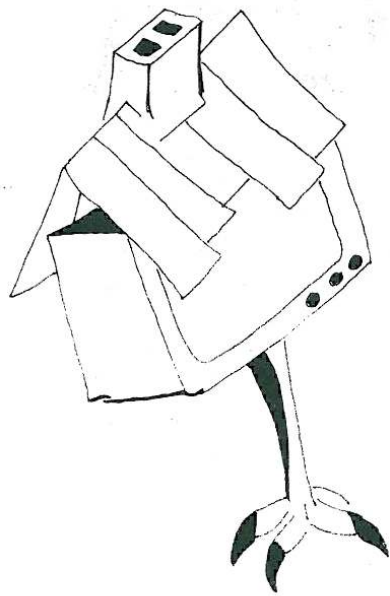
14. Miejsce zamieszkania (miasto, wieś)

15. Od jak dawna Pan (Pani) czyta nasz tygodnik

16. Jakie inne czasopisma Pan (Pani) czyta

Osoby, które chcą wziąć udział w losowaniu nagród proszone są o podanie
dokładnego adresu.

REDAKCJA



Programy stałe

PROGRAM I

16.00 Wiadomości
17.15 Teleexpress
19.30 Wiadomości

PROGRAM II

18.00 Program lokalny
21.30 Panorama dnia

PIĄTEK 4.01

PROGRAM I

7.40 Express Gospodarczy. 8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmaitości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Domowe przedszkole. 9.35 „Lady L” (1) – film fab. prod. ang. 10.20 Szkoła dla rodziców. 11.55 Aktualności Telegazety. 12.00 Było sobie życie (4) – serial prod. franc. 12.30 Józef Bem – film. dok. 13.00 Z fil-moteki Karola Marcza „Opowieści o ry-bach”. 13.30 Galerie świata – „Ermityż” (5) film dok. prod. ZSRR. 14.00 Agroszkoła. 14.30 Język angielski (17). 15.00 Min. Edukacji Narodowej wyjaśnia, informuje, proponuje. 15.05 Pejzaż w ma-larstwie polskim. 15.10 Portrety w malars-twie polskim. 15.30 Polsko-niemieckie se-minarium nauczycielskie. 15.55 Program dnia. 16.10 Video-Top. 16.20 Latający holender. 16.45 Dla dzieci – Ciuchcia. 17.30 Raport. 17.55 10 minut. 18.10 „Od-bicia” (2) – serial TP. 19.00 Od „Kapitału” do kapitału. 19.15 Dobranoc – „Bouli”. 20.10 „Lady L” – film fab. prod. ang. reż. Peter Ustinov. 22.00 New York, New York. 22.30 Wiadomości wieczorne. 22.50 Studio sport – Turniej 4 skoczn. 23.20 Pano-rama światowego sportu. 24.00 Weekend w jedyńce. 00.10 Zakończenie programu.

PROGRAM II

7.00 Powitanie. 8.00 Panorama dnia. 8.10 Ulica Sezamkowa. 9.00 Transmisja z obrad Sejmu. 16.55 Powitanie. 17.00 „Noce i dnie” – (5) serial TP. 18.00–19.00 Programy regionalne. 19.00 Obserwator. 19.20–21.30 Progra-my regionalne. 21.45 Sport. 21.55 „Szkam-tka z Hongkongu” – film fab. prod. pol-skiej. 22.50 Programy regionalne. 23.10 Wzrockowa lista przebojów. 23.30 Komentarz dnia. 23.35 CNN – Hea-dline News. 23.50 Program na sobotę. 23.55 Noc z Anteną 5. 1.55 Zakończenie

SOBOTA 5.01

PROGRAM I

7.00 Program dnia. 7.05 W sobotę rano. 7.50 Tydzień na działce. 8.20 Piłkarska kadra czeka. 8.35 Ziarno – progr. Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców. 9.00 Wia-domości. 9.10 Dla młodych widzów: WIAT-RAK – magazyn oraz „Han” (1) – serial prod. ang. 10.40 Na zdrowie – progr. re-kreacyjny. 11.00 Depresja – wojskowy progr. publ. 11.25 Telewizyjny Koncert Ży-

czeń. 11.55 Aktualności telegazety. 12.00 Z Polski rodem. 12.35 Flesz. 13.10 Laboratorium. 14.30 Walt Disney przedstawia. 16.10 U siebie – magazyn mniejszości narodowych. 16.40 Butik. 17.35 Siódemka w jedyńce. 18.45 Z ka-merą wśród zwierząt. 19.15 Dobranoc: Opowiadania Muminków. 20.05 Miłość i nienawiść – film fab. prod. kanadyjskiej. 21.50 Kontra...Punkt – przegląd wydarzeń krajowych. 22.15 Sportowa sobota. 23.05 Wiadomości wieczorne. 23.25 Jut-ro w programie. 23.30 „Frantic” – film prod. USA, reż. R. Polański. 1.25 Za-kończenie.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 Panorama dnia. 8.10 Magazyn telewizji śniadaniowej. 8.35 Tele-narty. 9.05 Magazyn telewizji śniadaniowej. 9.15 Benny Hill. 9.45 Ma-gazyn telewizji śniadaniowej. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 10.40 „Cudowne lata” – se-rial prod. USA. 11.05 Bariery. 11.25 Pro-gram dnia. 11.30 „Rodzina Brettów” (13) – serial prod. ang. 12.30 Zwierzęta świata. 13.00 5–10–15. 14.00 „Kusza” – ser. prod. USA. 14.30 Piękne i nieznane – Nad Krutynią (1) – reportaż. 15.00 Spotkanie z Marianem Brandyssem. 15.30 Kontakt TV – W kontakcie z gwiazdami. 16.30 „Strefa Mroku” – serial prod. USA. 17.00 Wielka Gra. 18.30 Benny Hill (powt.) 19.00 Ob-serwator. 19.30 Publicystyka kult. 20.00 Zagraniczne wojaże Poznańskiego Chóru Chłopięcego Jerzego Kurczewskie-go (reportaż z tournée skandynawskiego) 21.00 Dwa+2 21.45 Słowo na niedzielę. 21.50 „Rodzina Brettów” (13) serial prod. ang. 22.40 Przegląd muzyczny. 23.00 Rozmowy bez sekretów. 23.50 Komen-tarz dnia. 23.55 CNN – Headline News. 0.10 Zakończenie

NIEDZIELA 6.01.

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej. 7.30 Kraj za mia-stem. 7.55 Po gospodarsku. 8.10 Od nie-dzieli do niedzieli. 8.55 Program dnia. 9.00 Teleranek oraz „Niebezpieczna Za-toka” (17) serial prod. kanad. 10.30 „Prze-rwana cisza” (3) „Dzieciństwo” – serial prod. hiszpańskiej. 11.00 Koncert kołed. 11.00 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi. 11.25 Ściśle jawne – mag. wojsk. 11.50 Telewizyjny Koncert Życzeń. 13.35 Tęczowy Music Box. 14.30 Maga-zyn MORZE. 14.50 W starym kinie: „Dwie Joasie” – film arch. prod. polskiej. 16.15 Szopka „noworoczna (powt.) 17.35 Tele-wizjer. 17.55 Studio Sport – Turniej 45 skoczn. 19.00 Wieczorynka: „Myszka Miki i Kaczor Donald”. 20.10 „Nie ma jak w domu” (2-ost.) film prod. włoskiej. 21.50 7 dni – świat. 22.20 Sportowa niedziela. 22.10 Wia-domości wieczorne. 23.30 Program rozrywkowy. 24.00 Jutro w programie, za-kończenie.

PROGRAM II

6.10 Powitanie. 6.20 Panorama dnia. 6.30 Kaliber – wojskowy mag. publ. 7.00 Przegląd tygodnia (dla niesłyszą-cych). 7.35 Film dla niesłyszących: „Nie ma jak w domu” cz.II ost. 9.10 Jutro ponie-dzialek. 9.30 Program lokalny. 10.00 CNN – Headline News. 10.10 Jeśli nadejdzie jutro (6-ost.) – serial prod. USA. 10.55 Świat Gawędy. 11.45 Express Di-manche. 12.00 Program dnia. 12.05 PKF. 12.15 Maciej Niesiołowski i Straussowie. 13.15 100 pytań do... 14.10 „Bracia z wy-boru” (3,4) – ser. prod. kanadyjskiej. 14.50 Muzyka małego ekranu. 15.30 Kontakt TV – Archiwum Kontaktu TV. 16.30 Podróże w czasie i przestrzeni „Wspólny Rynek” (10) – „Francja” – serial dok. prod. ang. 17.00 Studio Sport. 17.30 Bliżej świata. 19.00 Wydarzenie ty-godnia. 19.30 Publicystyka kulturalna. 20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego – Bogdan Paprocki. 21.00 Program rozrywkowy. 21.45 „Jeśli nadejdzie jutro” (6-ost.) – se-rial USA. 22.30 Uśmiech z Galicji.

23.00 Być jego żoną (3) – monodram St. Szlachtycza. 23.30 Komentarz dnia. 23.35 CNN – Headline News. 23.50 Aka-demia wiersza. 23.55 Zakończenie.

PONIEDZIAŁEK 7.01.

PROGRAM I

13.00 Chemia – powt. wiad. 13.30 Spot-kania z literaturą – Baśń. 14.05 Agroszkoła – Bydło syntetyczne. 14.35 J. fran-cuski. 15.05 Zapraszamy. 15.30 Uniwer-sytet Nauczycielski 15.55 Program dnia. 16.10 Video-Top. 16.20 Luz (wydanie no-woroczne). 17.30 Encyklopedia II Wojny Światowej. 18.00 10 minut. 18.10 „Czar-ne chmury” (1) – serial TP. 19.15 Dob-ranoc: Przygody Bolka i Lolka. 20.10 Teatr TV: Kazimierz Brandys „Pani King”. 21.05 Rzeczpospolita Samorządna. 21.35 Leksykon polskiej muzyki rozryw-kowej. 22.04 Program rozrywkowy. 22.20 Wiadomości wieczorne. 22.40 Jut-ro w programie. 22.45 J. niemiecki (10). 23.15 Zakończenie

PROGRAM II

13.30 Powitanie. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 Antena Dwójki. 14.00 CNN – Hea-dline News. 14.15 5 Milionów. 15.00 Zwie-rzęta wokół nas. 15.30 Film fab. 16.30 Wi-dziane z Gdańska – progr. publ. 16.45 Oj-czyzna – polszczyzna. 17.00 Film fab. 18.30 Przegląd PKF. 19.00 Obserwator. 19.30 J. angielski (10). 20.00 Auto-Moto Fan Club. 20.30 Seans filmowy. 21.45 Sport. 21.55 Film fab. 22.55 Komen-tarz dnia. 23.10 Rozmowy o cierpie-niu. 23.15 CNN – Headline News. 23.30 Zakończenie.

WTOREK 8.01.

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – poranny magazyn roz-maitości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Domowe przedszkole. 9.35 „Bar na dworcu w Koluszkach” – film fab. prod. polskiej. 11.05 Przyjemne z pożytecznym. 12.30 Wśród ludzi – Produkcja. 13.00 Chemia. 13.30 Spotkania z litera-turą – Pamiętnik starego subiekta. 14.05 Agroszkoła. 14.35 Tele-Radio-Komputer. 15.05 Jedwabny szlak (11) – „Tam gdzie konie pędzą jak wiatr” serial dok. 15.55 Program dnia. 16.10 Video-Top. 16.20 Tik-Tak. 16.50 Kino Tik-Taka: „Misia Yogi wyprawa po skarby”. 17.30 10 minut. 17.45 Teatr TV – „Klik klak”. 18.50 Spin – magazyn popularnonaukowy. 19.15 Dobranoc. 20.05 „Bał na dworcu w Koluszkach” – film fab. prod. polskiej. 21.45 Listy o gospodarce. 22.15 Film dok. 23.15 Wiadomości wieczorne. 23.25 Pro-gram rozr. 23.55 Jutro w programie. 24.00 J. francuski (5-8). 0.00 Zakończe-nie.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 Panorama dnia. 8.10 „Ulica Sezamkowa”. 9.10 Magazyn telewizji śniadaniowej. 10.00 CNN – Hea-dline News. 10.15 Magazyn telewizji śnia-daniowej. 11.15 Film fab. 12.15 Film dok. 13.15 Program dnia. 13.20 Przegląd prasy. 13.30 Dookoła świata – Na polskim Camel Trophy. 14.00 CNN – Headline News. 14.15 Magazyn ekologiczny. 14.45 Studio aktywnej telewizji. 15.00 U-llica Sezammkwa. 16.00 Kontakt TV – W kontakcie ze światem. 17.00 „National Geographic” – serial prod. USA. 17.55 Uni-versalny kurs j. angielskiego. 18.30 Mod-litwa wieczorna. 19.00 Obserwator. 19.30 J. angielski (40). 20.00 Wrocław na antenie Dwójki. 21.45 Sport. 21.55 Film fab. 23.35 Teatr czyli świat. 0.05 Komen-tarz dnia. 0.10 CNN–Headline News. 0.25 Uwersalny kurs j. angielskiego. 0.30 Zakończenie.

ŚRODA 9.01

PROGRAM I

7.45 Express gospodarczy. 8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmaitości.

9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Domowe przedszkole. 9.35 Przyjemne z pożytecz-nym. 9.55 „Dynastia” (64) – serial prod. USA. 10.40 Po sześćdziesiątce – program dla wszystkich. 12.30 W Europie no-wożytej. 13.30 Spotkania z literaturą. – J. Słowacki „Kordian”. 14.05 Agroszkoła. 14.35 Ekonomika dla rolnika. 14.45 Che-mia bez tajemnic – H₂O najwspanialszym plynem. 15.00 J. niemiecki (18). 15.30 U-niwersytet nauczycielski. 15.55 Program dnia. 16.10 Video-Top. 16.20 Kino nasto-latków. 16.50 Dla najmłodszych widzów – Sami o sobie. 17.30 Biznes – program T. Jacewicza. 18.00 10 minut. 18.10 Klinika zdrowego człowieka. 18.30 Sprawa dla reportera. 19.15 Dobranoc: „Wodnik Szu-warek”. 20.10 „Dynastia” (64) – serial prod. USA. 21.00 Studio sport – MŚ w nar-ciarstwie alpejskim. 21.30 Racje. Pro-gram rozrywkowy. 22.30 Wiadomości wie-czorne. 22.50 Jutro w programie. 22.55 J. angielski (10). 23.30 Zakończenie.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 Panorama dnia. 8.10 „Ulica Sezamkowa”. 9.10 Film fab. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Ma-gazyn telewizji śniadaniowej. 11.00 Film fab. 12.15 Film dok. 13.15 Reportaż. 13.40 Express gospodarczy. 14.00 CNN – Headline News. 14.15 Program dnia. 14.20 Przegląd prasy. 14.30 Publicysty-ka. 15.00 Ulica Sezamkowa. 16.00 Kon-takt TV – W kontakcie z przygodą. 17.00 „Przychodnia wszelkich dolegli-wości” (6) – serial prod. australijskiej. 17.55 Uniwersalny kurs j. angielskiego. 18.30 „M.A.S.H.” – serial prod. USA. 19.00 Obserwator. 19.30 J. francuski (5-8). 20.00 Siódemka w jedyńce. 21.00 Ze wszystkich stron. 21.45 Sport. 21.55 „W labiryncie” – serial TP. 22.25 Telewizja nocą. 23.10 Komentarz dnia. 23.15 CNN – Headline News. 23.30 Uniwersalny kurs j. angielskiego. 23.35 Zakończenie.

CZWARTEK 10.01

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – poranny magazyn roz-maitości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Sto lat – magazyn ubespieczeń społecznych. 9.20 Domowe przedszkole. 9.45 „Gliniarz i prokurator” (5) – serial kryminalny prod. USA. 10.35 To się może przydać. 11.55 Aktualności telegazety. 12.00 „Kameleon” – progr. dla dzieci. 12.30 Kronika wydarzeń – Monachium 1938. 13.00 Fizyka – Fale. 13.30 Spotka-nia z literaturą – S. Wyspiański – „Wesele”. 14.05 Agroszkoła. 14.35 Ziemia – nasza planeta – Co kształtuje powierzchnię Ziemi. 15.05 Kim być – Decyzje piętnastolatków. 15.30 Film dok. 15.55 Program dnia. 16.10 Video-Top. 16.20 Kwant oraz film z serii „Ordy”. 17.30 Spojrzeń rysy (4). 18.45 Magazyn katolicki. 19.15 Dobranoc: „Mrówka i mrówkojad”. 20.10 „Gliniarz i prokurator” serial krym. prod. USA (5) 21.00 Pegaz. 21.30 Inter-pelacje. 22.35 Wiadomości wieczorne. 22.50 Jazz Jambore'90. 23.30 Jutro w programie. 23.35 J. angielski (40). 0.05 Zakończenie.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 Panorama dnia. 8.10 „Ulica Sezamkowa”. 9.10 Film fab. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Ma-gazyn telewizji śniadaniowej. 11.00 Repo-rtaż. 11.15 Film fab. 12.45 Program dnia. 12.50 Przegląd prasy. 13.00 Wrocław na antenie Dwójki. 14.00 CNN – Headline News. 14.15 Publicystyka. 15.00 Ulica Sezamkowa. 16.00 Program publicystycz-ny. 17.00 Spotkanie z dr A. Kaszpirowskim. 17.55 Uniwersalny kurs j. angielskiego. 18.30 „Cudowne lata” serial prod. USA. 19.00 Obserwator. 19.30 J. niemiecki (10). 20.00 Studio sport. 21.00 Exp-ress reporterów. 21.45 Sport. 21.55 Film fab. 23.25 Rozmowy z Cz. Miłoszem (3). 23.40 Komentarz dnia. 23.45 CNN – Hea-dline News. 24.00 Uniwersalny kurs j. an-gielskiego. 0.05 Zakończenie.

Redakcja nie odpowiada za zmiany w pro-gramie.

Poczynając od najsłabszych rzeczy (wykluczając DISCO) najciekawszymi płytami były dwie pozycje: **DEPECHE MODE** – „Violator” oraz **PET SHOP BOYS** – „Behaviour”. Płyty te są zaskakującą odpowiedzią dla tych, którzy uważali obydwie zespoły za produkcje dyskotekowe. **DEPECHE MODE** oraz **PET SHOP BOYS** udowodnili jednak, że są profesjonalistami i stać ich na ambitne płyty.

Po trzyletniej przerwie doczekaliśmy się nareszcie nowego albumu **SISTERS OF MERCY** – „Vision Thing”. Mimo iż **Andrew Eldritch** wyrzucił z zespołu swoją „siostrę miłosierdzia” **Patrycję Morrison**, zapuścił długie włosy i zaangażował nowego gitarzystę podczas nagrania „Vision Thing”, ta płyta jest świetna. Ma niesamowitego „kopa” dzięki brzmieniu gitary, którego nie powstydziliby się niejedna metalowa kapela. Wszystkiego dopełnia fantastycznie śpiewająca w chórkach **Maggie Reilly** (pamiętamy ją z płyt **Mike’a Oldfielda**). Dla miłośników „klimatów” mam propozycję nie do odrzucenia w postaci trzeciej dużej płyty zespołu **FIELDS OF THE NEPHILIM** – „Elysium”. Kto ich słyszał wie o co chodzi. Płyta przede wszystkim dla zakochanych w **PINK FLOYD**, choć muzyka jest tak zróżnicowana, że zadowoli wszystkich (nawet najbardziej wybrednych). W 1990 r. „gotowało” się we wszystkich firmach, a więc i u „niezależnych” z 4AD. Nowe płyty **DEAD CAN DANCE** „Aion” i **PIXIES** „Bossanova” trochę

Cześć!

Koniec roku zawsze jest czasem na podsumowanie i klasyfikację. W dzisiejszym odcinku „Sprzeżenia” postaram się krótko omówić to, co działo się na płytach rockowych w odchodzącym 1990 roku.

zamieszały na świecie. **DEAD CAN DANCE** zmienili trochę kierunek swoich zainteresowań czego wynikiem jest „Aion”. Płyta – opowieść zrealizowana na podstawie piętnastowiecznych baśni niemieckich. Kto jednak lubi i szanuje okomuzyczne dokonania DCD nie powinien się zawieść. Jeśli chodzi o **PIXIES** i ich „Bossanovę” to jak wyczytałem w jednej z gazet – ich naczynia krwionośne musiały eksplodować, kiedy nagrywali tę płytę... – twierdzi jeden z krytyków. Ma ona realną szansę stać się płytą roku 1990.

Nie da się ukryć, że odchodzący rok był bardzo obfity dla metalowców. Nowe krążki wydali wszyscy (dosłownie!) liczący się w metalowym świecie. **SLAYER** – „Seasons In The Abyss”, **KING DIAMOND** – „The Eye”, **IRON MAIDEN** – „No Prayer For The Dying”, **TESTAMENT** – „Souls Of Black”, **DEATH ANGEL** – „Act III” oraz mnóstwo innych równie dobrych, a może i lepszych. Płyty nie wydała jedynie megagwiazda – **METALLICA**, ale ich długie terminy nagrywania już nikogo nie dziwią.

ROCK W ROK

Przedstawione wyżej opinie są refleksjami jakie nasunęły mi się po rozmowach z WAMI i nie dziwiecie się, że wiele nazwisk i tytułów, które naprawdę zasługują na to nie pojawiło się dzisiaj. Niestety nasze miejsce

w gazecie jest ograniczone i dlatego to co napisałem, jest tylko wierzchołkiem wielkiej góry znakomitych płyt wydanych w 1990.

Przygotował **LUIS**

Z KKRZYSZTOFEM CIESIELSKIM, trenerem rugby, rozmawia **JANUSZ SZOSTAK**

– *Czy mógłbyś powiedzieć skąd wzięło się u ciebie zainteresowanie tak oryginalną dyscypliną, jaką jest bez wątpienia rugby?*

– Sportem zajmowałem się zawsze. Wcześniej była to kulturystyka, piłka nożna i wiele innych dyscyplin. Przypadek zrzucił, że zająłem się rugby. W 1970 roku był rozegrany w Sochaczewie mecz reprezentacji Polski: seniorów i juniorów. Po tym meczu w „Orkanie” powstała sekcja rugby, którą prowadził Stefan Wydlarski. Już po pierwszych treningach zrozumiałem, że to jest sport dla mnie. Gra dawała mi satysfakcję. W 1974 roku zagrałem już w reprezentacji młodzieżowej Polski. W dwa lata później zostałem powołany na mecz I reprezentacji kraju z Francją. Zagrałem na pozycji z numerem 11. I tak się potoczyło.

– *Byłeś niewątpliwie najlepszym zawodnikiem w historii „Orkanu”. Jak teraz z perspektywy czasu oceniasz przebieg swojej kariery?*

– W swojej dyscyplinie osiągnąłem wszystko co mogłem. Jako zawodnik i trener. Sukcesy? Na pewno zdobycie III miejsca w Mistrzostwach Polski w 1984 roku, zarówno jako trener i zawodnik. Ważne jest dla mnie zajęcie I miejsca przez moich podopiecznych podczas Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży Szkolnej w 1988 roku. Udało mi się również założyć drużynę AZS Katowice.

– *W porównaniu z czasami, gdy ty występowałeś na boisku, obecne sukcesy „Orkanu” trudno uznać za oszalamiające. Jak sądzisz z czego to wynika?*

– Dziś młodzi ludzie mają większe wymagania. My przebieraliśmy się pod płótnem, sami załatwialiśmy sprzęt. Dziś zawodnicy chcą mieć wszystko, pieniądze też...

– *Mają?*

– Nie, grają bez żadnych wynagrodzeń. Wracając do twojego pytania. Myślę, że na wyniki może mieć również wpływ brak prawdziwych działaczy. Pamiętam jak kiedyś panowie Janicki i Kobek poświęcali

swoją klubowi. Obecnie każdy pilnuje swoich spraw. Ludzie nie mają czasu na działalność społeczną. Jest jeszcze jedna przyczyna złych wyników. Trenerzy, którzy pracowali wcześniej byli mniej wymagający. Gdy objąłem zespół, drużyna była rozluźniona. Kiedy jest wyjazd zagraniczny chętnych nie brakuje, na spotkania ligowe nie wszyscy chcą jeździć.

– *Miedzy tobą a kierownictwem klubu miał miejsce przed laty konflikt...*

– Tak w 1985 roku, wkrótce po zdobyciu III miejsca w Mistrzostwach Polski byliśmy na obozie sportowym i tam część starszych zawodników prowadziła niesportowy tryb życia. Zostali usunięci z obozu. Gdy wróciłem do Sochaczewa zarząd postanowił mnie zwolnić. Wówczas wyjechałem na Śląsk trenując Czarnych Bytom, wtedy też założyłem drużynę AZS Katowice. Pod koniec 1987 roku zaproponowano mi powrót do „Orkanu” i objęcie I drużyny. Po pół roku pracy zarząd klubu ponownie zwolnił mnie z funkcji trenera. Wówczas podjąłem pracę w Polskim Związku Rugby, gdzie pracuję do dziś jako trener juniorów. Po jakimś czasie zarząd „Orkanu” zaproponował mi pracę z młodzieżą. Przystałem na to.

– *Czy wśród twoich wychowanków są chłopcy, którzy mogą być zawodnikami tej miary co ty czy Piotr Osiecki?*

– Talentów nie brakuje. Wśród juniorów, którymi się zajmuję wyróżniają się: Komorowski, Kobek, Lewczuk, Szulejewski, Pęsień, Żakowski, Kalota, Barczak...

– *Obawiam się, że wymienisz całą drużynę. I jeszcze jedno pytanie, który z rozegranych meczów pamiętasz najbardziej?*

– Był to mecz Polska – ZSRR w Olsztynie. Przegraliśmy go 7:3. Był on bardzo męczący. W drugiej połowie graliśmy pod wiatr. Wszystkie kontry trzeba było wyciągać ręką. Kosztowało nas to wiele wysiłku.

– *Dziękuję ci za rozmowę i życzę wielu sukcesów w pracy trenerskiej.*

GRA W JAJO



ROZMOWA O SUKCESIE

Z MICHAIELEM DOUGLASEM

– Co spowodowało, że osiągnął pan tak wielki sukces?

– Kiedy mam coś wybrać, zawsze kieruję się instynktem i bardzo rzadko się myślę. Na szczęście mój gust nie miją się z upodobaniami publiczności. Najbardziej lubię filmy, które powodują przeżycia emocjonalne, prowokują śmiech lub łzy. Z dobrą historią jest tak, jak z kobietą, o której próbuję się zapamiętać, a nie można. Myśli się o niej i w dzień i w nocy...

– Mówi się, że mężczyźni interesują tylko własną karierą, że miłość, namiętność to domena kobiet...

– To prawda, że kobiety są większymi romantykami. Mężczyźni interesują się raczej czymś innym. Aż do chwili – która z reguły przychodzi najbardziej nieoczekiwanie, gdy jakas pani wstrząśnie nim do głębi. Wtedy seks łączy się z uczuciem i... całą filozofią biorą diabli.

– Przytrafiło się to już panu?

– Nie ma przed czymś takim skutecznej ochrony.

– Jaka jest pana największa życiowa pasja?

– Najbardziej lubię robić filmy. Pracować. Nade wszystko lubię grać. Producentem jestem tylko wtedy, gdy muszę przeczekać przerwy między filmami, w których występuję. Dzięki Oskarowi za „Wall Street” zyskałem nareszcie uznanie jako

aktor. Strasznie tego potrzebowałem. Byłem przecież ciągle w cieniu wielkiego, mitycznego ojca.

– W czym pomógł panu sukces?

– W rodzinie należą do drugiego pokolenia aktorów. Dorastając miałem wiele możliwości obserwować, co dzieje się wokół mnie. Nauczyłem się omijać pułapki, w które mógłbym wpasnąć. Starałem się zachowywać, chronić swoją indywidualność, ale zarazem nie za bardzo brnąć do siebie na serio. Sukces jest jakby uspokojeniem, pomocą – to przecież potwierdzenie talentu.

– Prowokuje także zazdrość...

– To prawda. Niewiele osób szczerze cieszy się z mego powodzenia. Dzielę je z niewielką tylko grupką serdecznych przyjaciół.

– Swoją obecną sposobność życia traktuje pan jak rewanż za przeszłość. Skończył pan 45 lat. Czy nie czas by było zrobić coś dla siebie samego?

– 45 lat! Nie chce się wierzyć! W głębi duszy pozostałem dzieckiem... Tak, chciałbym znaleźć odpowiedź na to pytanie. Przemysłem swoje życie, złapać drugi oddech, spróbować zrozumieć, po co to wszystko robię. Przyznaję, że jestem bardzo dumny z tego, czego udało mi się dokonać w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Jednak to, co mi sprawia największą radość, to nie pieniądze, nie sława. To mój wspaniały syn!

Na podst. „Paris Match” (Q)

?

ROBOTNIK

BATMAN IS DEAD
-RAMBO II

?

A co na to Schwarzenegger?

DOWCIP POLITYCZNY

■ W Czechosłowacji ogłosili w gazetach Tydzień Morza. Brežněv czyta i złości się:

– Przecież nie mają morza, to prowokacja!

Dzwoni do Dubczeka i krzyczy:

– Na co wy sobie pozwalcie?

Dubczek odpowiada:

– Towarzyszu Brežněv, jak wy u siebie ogłaszacie Tydzień

Kultury, to my się nie wtrącamy.

■ Sophia Loren kręci w Moskwie film. Gorbaczow, któremu

aktorka bardzo się podobała, obiecuje spełnić każde jej

życzenie.

– Niech pan otworzy granice.

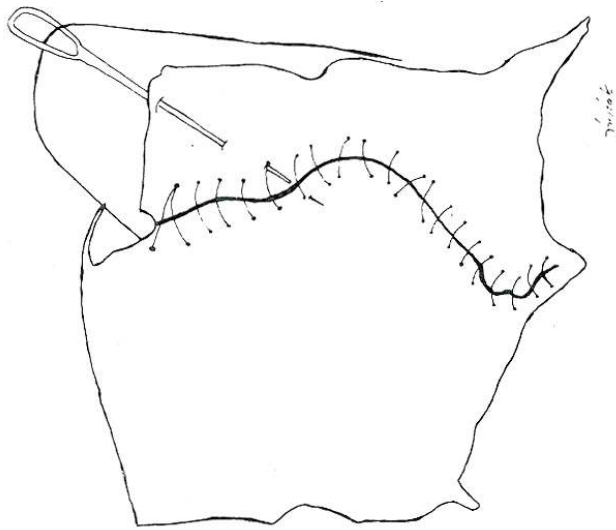
– A, figlarka, chciałaby ze mną sam na sam.

KRONIKA TOWARZYSKA

■ Jak dowiadujemy się w USC w roku 1990 (dane z 12. XII) urodziło się w Sochaczewie 952 dzieci. Wśród imion nadawanych dzieciom przeważają Anna, Paulina, Karolina, Piotr i Marcin.

■ W minionym roku (do 12. XII) zawarto 287 związków, małżeńskich. Ponadto w pierwszy dzień świąt 16 oraz 15 w dniu 29. XII. Na okres karnawału od 01. 01. 91 roku do 09. 02. 91 wzrosła liczba zarejestrowanych małżeństw w porównaniu do ubiegłego roku o 30%.

Redakcja życzy młodym parom pomyślności na nowej drodze życia.



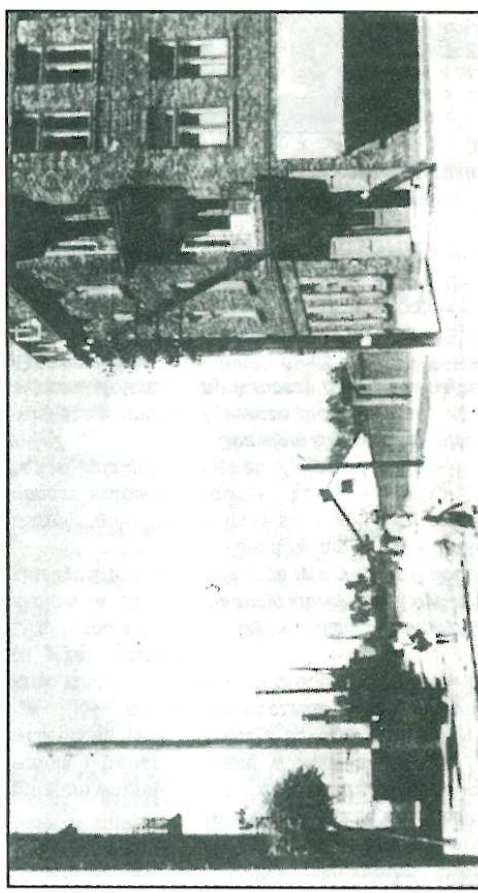
Rys. JERZY SZOSTAK

KONKURS 6

ZIEMIA SOCHACZEWSKA NA STARYCH FOTOGRAFIACH

Nasz konkurs trwa. Na uczestników czekają nagrody. Rozlosujemy je wśród osób, które prawidłowo odpowiedzą na kolejnych 10 pytań. Odpowiedzi będą ważne jedynie z wszystkimi kuponami poszczególnych odcinków.

Dzisiaj pytamy: – Jaki fragment miasta przedstawia zamieszczona poniżej fotografia?



Zdjęcia w numerze PRZEMYSŁAW WIERZCHOWSKI